

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 października 2014 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu IV Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Sławomir Jęksa

Sędziowie: SSO Bożena Ziółkowska

SSO Hanna Bartkowiak (spr.)

Protokolant: apl. sędz. J. Z.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Anny Oszwałdowskiej - Kocur

po rozpoznaniu w dniu 16 października 2014 r.

sprawy **M. I. (1)**

oskarżonej z art. 270 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w P.

z dnia 27 maja 2014 r. sygn. akt III K 748/13

1. Utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną.
2. Zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 zł oraz wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 210 zł.

H. B. S. B. Z.

## UZASADNIENIE

**M. I. (1)** została oskarżona o to, że w nieustalonym dniu, ale nie wcześniej niż 20 lipca 2012 r., przekazując do (...)na (...) S.A. użyła jako autentycznych podrobionych dokumentów, tj. załącznika do wniosku/polisy o nr (...) oraz wniosku o ubezpieczenie na życie „(...)”, zawierając umowę ubezpieczenia (...)na (...) S.A. oznaczoną jako wniosek nr (...), tj. o przestępstwo z art. 270 § 1 kk.

Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w P., wyrokiem z dnia 27 maja 2014 r. wydanym w postępowaniu o sygn. akt III K 748/13, uznał **oskarżoną M. I. (1)** za winną popełnienia występku z art. 270 § 1 kk popełnionego w sposób wyżej opisany z tym ustaleniem, że oskarżona dopuściła się popełnienia przestępstwa w dniu bliżej nieustalonym w okresie nie wcześniej aniżeli 20 lipca 2012 r. i nie później niż 6 marca 2013 r., i za to przestępstwo na podstawie art. 270 § 1 kk i art. 33 § 1 i 3 kk wymierzył oskarżonej karę 70 stawek dziennych grzywny z ustaleniem każdej z nich na kwotę 30 zł.

Następnie, na podstawie art. 44 § 1 kk orzekł przepadek oznaczonych dowodów rzeczowych, a na podstawie art. 230 § 2 kpk nakazał określoną część z nich zwrócić (...) na życie S.A.

W dalszej kolejności, na podstawie art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary grzywny zaliczył oskarżonej okres zatrzymania w dniu 31 października 2013 r., uznając tę karę za wykonaną co do dwóch stawek dziennych.

W ostatnim punkcie wyroku, na podstawie art. 626 kpk i art. 3 ust. 1 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w wysokości 1320,90 zł, w tym wymierzył jej opłatę w wysokości 210 zł.

Całość powyższego wyroku zaskarżył obrońca oskarżonej. Zarzucił orzeczeniu:

1. obrazę przepisów prawa materialnego, w postaci przepisu art. 270 § 1 kk, poprzez uznanie, iż czyn zarzucany oskarżonej M. I. (1) wypełnia ustawowe znamiona czynu z art. 270 § 1 kk;
2. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia poprzez naruszenie zasady in dubio pro reo, wyrażonej w art. 5 § 2 kpk i nieuwzględnienie niedających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonej;
3. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść orzeczenia, w postaci naruszenia przepisu art. 7 kpk przez zastosowanie dowolnej oceny dowodów, niezgodnej z zasadami prawidłowego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, poprzez:
  - odmówienie przez Sąd przymiotu wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej, przy jednoczesnym oparciu orzeczenia w całości o zeznania świadka J. I., z którym oskarżona pozostaje w konflikcie;
  - uznanie za nic nie wnoszące do sprawy zeznania świadka S. N. (1), podczas gdy mają one zasadnicze znaczenie dla oceny wiarygodności świadka J. I.;
  - wyciągnięciu przez Sąd I instancji nieprawidłowych i nieuzasadnionych wniosków z opinii biegłego z dziedziny kryminalistycznego badania dokumentów mgr Z. M. i uznaniu niemożności ustalenia autora podpisu nakreślonego na badanych dokumentach, jako okoliczność obciążającą oskarżoną M. I. (1);
4. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, który mógł mieć wpływ na treść orzeczenia, w postaci błędnego ustalenia, że: oskarżona M. I. (1) miała świadomość braku autentyczności podpisów nakreślonych na dokumentach ubezpieczeniowych tj. na załączniku do wniosku/polisy o nr (...) oraz wniosku o ubezpieczenie na życie „(...)”; że oskarżona działała intencjonalnie, by móc w ten sposób dążyć do zaszkodzenia mężowi oraz ustalenia, że wykorzystanie do zawarcie umowy ubezpieczeniowej podpisanego wcześniej dokumentu było działaniem wysoce nieprofesjonalnym.

Wywodząc tak, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej M. I. (1) od zarzutu popełnienia zarzucanego jej czynu.

#### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się oczywiście bezzasadna i nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie podkreślić trzeba, że cechą oczywistej bezzasadności (art. 457 § 2 kpk) przypisuje się środkowi odwoławczemu, jeśli już na pierwszy rzut oka, bez konieczności dogłębnej analizy podniesionych zarzutów, można zauważyć, że wskazane na ich poparcie argumenty nie są trafne. W świetle twierdzeń apelującego trudno bowiem dostrzec by w zaskarżonym orzeczeniu występowały uchybienia określone w art. 438 kpk czy art. 439 kpk, ewentualnie by zachodziła przesłanka z art. 440 kpk. Apelacją oczywiście bezzasadną jest więc taka, której bezpodstawność wynika z samej jej treści i co powoduje, że uwzględniona być ona nie może (vide: wyrok SA w Krakowie z 28 lutego 2007r., II AKa 26/07, KZS 2007/4/38).

Taką oczywistą bezzasadność środka odwoławczego stwierdzono w niniejszej sprawie. W świetle zgłoszonego przez apelującego zarzutu nie ujawniły się bowiem jakiegokolwiek uchybienia Sądu I instancji. Przesłanka uchylenia bądź zmiany zaskarżonego orzeczenia nie uzewnętrzniła się także podczas tych działań kontrolnych, które Sąd II instancji podjął z urzędu. Działania, które podyktowane były przyjęciem założenia, że sąd odwoławczy może wyjść poza granice

środka odwoławczego i podniesionych w nim zarzutów w wypadkach określonych w ustawie, a to w sytuacjach wskazanych w art. 439, art. 440 i art. 455 kpk (vide: postanowienie SN z 13 marca 2014 r., KK 9/14, LEX nr 1466528).

Sąd Okręgowy uszczegóławiając powody podjętego rozstrzygnięcia, w pierwszym rzędzie zauważył, że autor apelacji w sposób nieprawidłowy usystematyzował zarzuty odwoławcze. Mianowicie nie uwzględnił, że w razie oparcia odwołania na zarzutach tzw. mieszanych, to jest twierdzeniu odpowiadającym kilku podstawom odwoławczym, jako podstawę odwołania należy powoływać zarzut tzw. pierwotny, a nie wtórny, stanowiący pochodną usterki pierwotnej. Nieodpowiednie jest bowiem powoływanie kilku zarzutów, gdy jeden z nich jest konsekwencją innego bądź gdy zarzuty te wzajemnie się wykluczają (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 11 lutego 1999 r., II AKa 18/99, LEX nr 36663).

Analiza przedstawionej w niniejszej sprawie, w środku odwoławczym argumentacji pozwalała na stwierdzenie, że apelujący upatrywał źródła wadliwości wyroku Sądu I instancji w fakcie naruszenia reguł swobodnej oceny dowodów. W tej sytuacji odstąpić trzeba było od zaproponowanego przez niego porządku rozpoznawania zarzutów. Zarzutem pierwotnym był bowiem ten, którym wytknięto obrazę przepisów postępowania, mianowicie art. 7 kpk.

W tym miejscu będzie właściwym przypomnienie, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 kpk dopóty, dopóki nie budzi wątpliwości, że zostało ono poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy; stanowiło wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego; było zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego; a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (vide: postanowienie SN z 13 października 2010 r., IV KK 248/10, OSNwSK 2010/1/1940).

W ocenie Sądu Okręgowego skarżący nie wykazał istnienia okoliczności świadczących o naruszeniu przez Sąd niższej instancji wspomnianych wyżej reguł. Jego argumentacja ograniczała się właściwie do zaprezentowania własnej interpretacji faktów, ujawnionych w toku przewodu sądowego na rozprawie głównej. Interpretacji przy tym dowolnej, gdyż opartej na wadliwych założeniach oraz wnioskach płynących ze wskazań części tylko materiału dowodowego.

Konkretyzując powyższe stwierdzenie, uznać należało, że nietrafne było wskazanie autora środka odwoławczego, iż Sąd Rejonowy arbitralnie odmówił wiary wyjaśnieniom M. I. (1). Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku prowadzi bowiem do wniosku przeciwnego. To jest, że zakwestionowanie wiarygodności wypowiedzi procesowych oskarżonej zostało poprzedzone dokładną, a przy tym poprawną oceną całokształtu ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego. Materiału, który nie ograniczał się wcale – jak sugerował apelujący – do zeznań J. I.. Niekorzystne dla podsądnej wnioski zostały przeciw oparte także na treści dokumentacji ubezpieczeniowej oraz informacjach, które przedstawione zostały przez biegłego z zakresu grafologii – mgr Z. M.. Dowodów istotnych, gdyż pozwalających na stwierdzenie, że do sfalszowania podpisów J. I. faktycznie doszło, a nastąpiło to w czasie, gdy J. i M. I. (2) żyli już w faktycznej separacji, pozostając przy tym w głębokim konflikcie. Jest przy tym ważnym, w toku badania prawidłowości ustaleń Sądu Rejonowego, że skarżący nie odniósł się do istotnego ustalenia tamtego organu, iż zamieszczone na dokumentacji ubezpieczeniowej adnotacje o danych kontaktowych nie wskazywały na J. I., lecz na oskarżoną.

Podnieść też trzeba, że w apelacji brak przesłanek pozwalających wnioskować, iż zeznania świadka S. N. (1) mogły mieć zasadnicze znaczenie dla oceny wiarygodności świadka J. I.. S. N. (1) przesłuchany na rozprawie opisał przeciw zachowanie małżonka oskarżonej, które nie miało faktycznego związku ze zdarzeniem będącym przedmiotem postępowania. Założywszy zaś nawet, że takowe zachowanie rzeczywiście miało miejsce i że nie było ono zgodne z prawem, stwierdzić trzeba, że nie świadczy ono o tym, że J. I. postępuje w ten sposób zawsze i wszędzie. A w szczególności, że uknuł on skomplikowaną intrygę po to skierować przeciwko swej małżonce postępowanie karne. Podkreślić przeciw należy, że w rozważanym przypadku wypowiedzi świadka S. N. znajdowały oparcie we wskazaniach innych źródeł dowodowych, a jednocześnie zaś nie miały one charakteru bezpośrednio obciążającego. Z tego też względu organ sądowy mógł ustalić, iż zeznania tego świadka zasługują na pominięcie jako nic nie wnoszące do sprawy,

gdyż świadek ten nie posiadał żadnych istotnych wiadomości na temat okoliczności związanych z przedmiotem procesu.

Skarżący zarzucił również, że Sąd Rejonowy wyprowadził nieprawidłowe i nieuzasadnione wnioski z opinii biegłego grafologa. W ocenie Sądu odwoławczego także i ten argument nie zasługiwał na uwzględnienie. Organ sądowy wyraźnie przecież zaznaczył, że nie jest możliwym ustalenie autora podpisu nakreślonego na badanych dokumentach. Był on w tym przekonaniu konsekwentny, albowiem w żadnym miejscu swych wywodów nie dał wyrazu przekonaniu, że o autorstwo to podejrzewa jakąś osobę.

Nie było też ścisłym to wskazanie autora apelacji, w którym zarzucił on, że wnioski opinii grafologicznej organ niższej instancji potraktował jako okoliczność obciążającą. Skarżący nie uwzględnił, że w niniejszym postępowaniu mieliśmy do czynienia z procesem poszlakowym. Procesem zatem, w którym ustalenie faktu głównego (winy oskarżonego) jest możliwe wtedy, gdy całokształt materiału dowodowego pozwala na stwierdzenie, że inna interpretacja przyjętych faktów ubocznych (poszlak) poza ustaleniem faktu głównego nie jest możliwa. Poszlaki należy uznać za niewystarczające do ustalenia faktu głównego, gdy nie wyłączają one wszelkich rozsądnych wątpliwości w tym względzie, czyli inaczej, gdy możliwa jest także inna od zarzucanej oskarżonemu wersja wydarzeń. Do istoty procesu poszlakowego należy to, że żadna z ustalonych w sprawie poszlak oceniana oddzielnie nie ma znaczenia decydującego (podkreślenie SO), lecz dopiero wszystkie poszlaki złączone w logiczną całość prowadzą do bezwzględного przekonania o winie oskarżonego (vide wyrok SN z 4 czerwca 1983r., Rw 420/83, OSNKW 1983/12/101, wyrok SN z 4 lipca 1995r., II KRN 72/95, Lex 162495.).

Wskazania sporządzonej do sprawy opinii grafologicznej mają niewątpliwie charakter poszlak. W taki też sposób były postrzegane przez Sąd Rejonowy. Nie było bowiem tak by tenże Sąd traktował wyniki opinii grafologicznej jako dowód sam w sobie obciążający oskarżoną, dowód obciążający ją bezpośrednio. Nie ma też podstaw do uznania, że Sąd niższej instancji założył, iż M. I. (1) mogła wykluczyć, iż uwidocznione na spornych dokumentach podpisy zostały złożone przez jej męża, gdyż wskazywały na to cechy tych podpisów, tj. dokładne odwzorowanie podpisu. Sąd ten, w oparciu o całokształt ujawnionych okoliczności sprawy, przyjął bowiem, że oskarżona miała świadomość braku prawdziwości podpisu męża i posłużyła się sfałszowanymi dokumentami zawierając umowę ubezpieczenia, a zatem działała z zamiarem bezpośrednim. Na podkreślenie zasługuje też to trafne ustalenie faktyczne Sądu Rejonowego, że oskarżona była jednocześnie osobą uposażoną z przedmiotowej polisy „Sposób na przyszłość” (jej właścicielem), jak też agentem ubezpieczeniowym w (...), gdzie ta umowa została zawarta. Na tym tle rozważyć też trzeba było wskazanie skarżącego, że częstokroć zdarza się, iż podpis na dokumencie ubezpieczeniowym nie zostaje złożony w obecności agenta ubezpieczeniowego (czy innego przedstawiciela ubezpieczyciela). Autor apelacji nie uwzględnił, że jeśli do takiej sytuacji dochodzi, to dochowuje się wówczas określonych standardów postępowania. Mianowicie tworzy się za pomocą określonych reguł postępowania układ sytuacyjny, który pozwala na przyjęcie założenia, że podpis złożony został przez osobę uprawnioną. W rozważanym przypadku nie zostały przedstawione dowody, że do zachowania jakichkolwiek standardów doszło. Wręcz przeciwnie, umowa ubezpieczeniowa została zawarta w oparciu o dokumenty tajemniczego, niejasnego pochodzenia. Przez ten właśnie pryzmat trzeba postrzegać wskazanie organu niższej instancji, że M. I. (1) jako profesjonalistka – wykwalifikowany przedstawiciel firmy ubezpieczeniowej, zaniedbała stosownych do takich sytuacji działań weryfikacyjnych. W ocenie Sądu II instancji jej zaniechania w tym zakresie, ujmowane w kontekście całokształtu zdarzeń, dawały natomiast podstawę do wnioskowania o postaci strony podmiotowej jej działań. Pamiętać przecież należy, że zamiar ustalić przecież można nie tylko w oparciu o wyjaśnienia sprawcy, przyznającego się do tego, ale również dowodzeniem pośrednim ze wszystkich okoliczności, na podstawie których można byłoby wyprowadzić wnioski co do woli czy stanu świadomości sprawcy. Byłoby bowiem wynaturzeniem sprawiedliwości, gdyby jej wymiar miał zależeć od tego, do czego sprawca zechce się przyznać (vide: wyrok SA w Krakowie z 5 września 1996 r., II AKa 193/96, OSPriP 1997/3/18). Uwypuklić też trzeba, że zamiar bezpośredni zachodzi wtedy, gdy sprawca „chce” popełnić czyn zabroniony. Ustawa nie wspomina tu o elemencie świadomości, gdyż w wypadkach chęci popełnienia czynu zabronionego jest rzeczą obojętną, czy zachodziła świadomość konieczności, czy świadomość możliwości, wystarczy, że wystąpiło „dążenie” do realizacji ustawowych znamion czynu. (...) (dążenie) to pewien akt woli, którego nie należy mieszać z aktami uczucia

(pragnienia). Z tego, że ktoś chce popełnić czyn zabroniony, nie wynika bynajmniej, iż popełnienie tego czynu musi mu sprawić przyjemność. W wypadkach świadomości konieczności musi zachodzić zamiar bezpośredni, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby sprawca wyobrażał sobie, że swoim zachowaniem musi popełnić czyn zabroniony, a podejmując go, nie chciał go wykonać. Dowód, że sprawca chciał popełnić przestępstwo może wynikać z samego sposobu zachowania albo z przyznania się sprawcy (por. W. Wolter [w:] Kodeks karny z komentarzem. Wyd. Prawnicze, Warszawa 1973, str. 46).

Nietrafnym było również i to wskazanie apelującego, że orzeczenie zostało oparte „w całości o zeznania świadka J. I.”. Jak już wyżej wskazywano, zeznania te były tylko jednym z szeregu środków dowodowych, w oparciu o które Sąd orzekający wyprowadził szereg okoliczności – poszlak, których suma wskazywała na sprawstwo oskarżonej. Dowodem, który został poddany weryfikacji w zestawieniu z innymi środkami dowodowymi. Jest przy tym jednoznaczne, że organ sądowy uwzględnił fakt skonfliktowania świadka z oskarżoną. Wywodził on przecież, że nie sposób uznać by osoby tak dalece poróżnione okazały sobie tyle zaufania by przyjąć od drugiego podpisany wcześniej dokument nie mając pewności czy podpis rzeczywiście od niego pochodzi. Wskazać przy tym trzeba, że wystąpienie przez J. I. w stosunku do swej małżonki z ofertą polubownego załatwienia sporu, przed złożeniem zawiadomienia o przestępstwie, nie jest okolicznością, którą traktować można jako jednoznacznie osłabiającą zaufanie do jego wiarygodności. Uwzględniwszy fakt, że sprawa dotyczyła osoby mu najbliższej mógł on przecież założyć, że taki sposób uregulowania sprawy będzie korzystniejszy dla stron sporu.

Sąd odwoławczy uznał także, że Sąd Rejonowy nie tylko przeprowadził szereg dowodów by poznać całokształt okoliczności zdarzenia, lecz także dokonał ich dogłębnej oraz szczegółowej analizy, biorąc pod uwagę zasady wiedzy, logiki i doświadczenia życiowe. Sąd niższej instancji wskazał, jakie fakty uznał za udowodnione i na jakich w tej mierze oparł się dowodach. Dokonana ocena materiału dowodowego nie wykracza poza ramy swobodnej oceny dowodów w rozumieniu art. 7 kpk, jest oceną bezstronną, i nie wykazuje błędów logicznych. Na podkreślenie zasługuje skrupulatność organu sądowego w prowadzeniu czynności dowodowych, a także rzeczowa, logiczna i kompleksowa analiza opinii grafologicznej. Wszystkie te czynności świadczyły o dobrej pracy Sądu I instancji w celu realizacji zasady prawdy materialnej zawartej w art. 2 § 2 kpk, która stanowi, że podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne.

Wyniki przeprowadzonej kontroli odwoławczej ukazały również, że Sąd niższej instancji dochował reguł wniosku poszlakowego. Procedując w sprawie doprowadził bowiem do sytuacji, gdzie możliwym się stało ustalenie faktu głównego (winy oskarżonego), gdyż pozwałała na to globalna ocena całokształtu materiału dowodowego. Ta nie pozwałała przy tym na stwierdzenie, że jest możliwa inna interpretacja przyjętych faktów ubocznych poszlak (poza ustaleniem faktu głównego). Organ ten uwzględnił również i to, że poszlaka ma walor dowodowy jedynie wtedy, gdy zostanie ustalona w sposób niewątpliwy. Wykorzystał zatem wszelkie możliwości procesowe, m. in. przeprowadzony dowód ze specjalistycznej opinii z dziedziny kryminalistycznych badań dokumentów, aby potwierdzić lub wykluczyć określoną tezę dowodową, a tym samym stwierdzić wartość zebranych dowodów pośrednich dla ustalenia faktu głównego (vide: wyrok SA w Katowicach z 25 kwietnia 2013 r., II Aka 91/13, KZS 2013/7-8/78).

Odnosząc się natomiast do apelacyjnego zarzutu naruszenia zasady procesowej z art. 5 § 2 kpk, warto wskazać, iż zasada *in dubio pro reo* wyrażona w tym właśnie przepisie ma zastosowanie tylko wtedy, gdy pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, w dalszym ciągu pozostają w sprawie niewyjaśnione okoliczności. Wszelkie przy tym wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnione i usunięte przez wszechstronną i gruntowną analizę całego dostępnego materiału dowodowego i dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwości nie zostaną usunięte, należy je wytłumaczyć w sposób korzystny dla oskarżonego (vide: wyrok SN z 25 czerwca 1991r., WR 107/91, OSNKW 1992/1-2/14). Także w doktrynie prawa karnego procesowego podkreśla się, że reguła *in dubio pro reo* może być stosowana dopiero wtedy, gdy organ procesowy podejmie wszelkie dostępne kroki zmierzające do dokonania jednoznacznych ustaleń faktycznych. Dopiero stwierdzenie braku takiej możliwości uprawnia do rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego. Zaznaczenia wymaga fakt, iż dla oceny, czy nie został naruszony nakaz wynikający z § 2 art. 5 kpk nie są miarodajne wątpliwości podnoszone w środku zaskarżenia, lecz jedynie to, czy sąd orzekający w danej sprawie rzeczywiście powziął wątpliwość co do treści ustaleń faktycznych i

rozstrzygnął je na korzyść oskarżonego, względnie to, czy w realiach rozpoznawanej sprawy wątpliwość taką powinien był powziąć (por. P. Hofmański <red.> Kodeks postępowania karnego – komentarz. Warszawa 1999, t. I, s. 37 i n.).

W przedmiotowej sprawie, wobec jednoznaczności prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, klarowności i rzetelności wyводу Sądu I instancji, w sprawie nie ujawniły się przesłanki zastosowania zasady in dubio pro reo z art. 5 § 2 kpk. Sąd Rejonowy nie miał podstaw by uznać, że zachodziła tu wielość równie prawdopodobnych stanów faktycznych, czego konsekwencją byłaby konieczność rozstrzygnięcia przezeń wątpliwości na korzyść oskarżonej M. I. (1). Ze względu na treść stawianego zarzutu nie można przy tym uznawać, że okolicznością wymagającą jednoznacznego rozpoznania była w sprawie kwestia autorstwa podpisów o treści (...) na spornej dokumentacji ubezpieczeniowej. Wystarczającym było ustalenie, że oskarżona miała świadomość tego, że podpisy te nie były autentyczne.

W tym miejscu zaznaczyć należy, że kwestionowane przez skarżącego wskazanie Sądu Rejonowego, iż oskarżona „mogła w ten sposób dążyć do zaszkodzenia mężowi” nie zasługuje na miano nieuprawnionego. Podkreślić trzeba, że organ niższej instancji uwypuklił potencjalność takiej szkody. Prawidłowości tego wskazania nie burzy zatem prawdziwość ustalenia, że de facto do szkody nie doszło.

Podsumowując, uznać należało, że całość argumentacji skarżącego także w zakresie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych była bezzasadna. W przypadku natomiast zarzutu obrazy prawa materialnego uznać trzeba było, że był on całkowicie gołosłowny. Skarżący nie wskazał dowodów na to, że Sąd I instancji mógł dopuścić się błędnej wykładni przepisu, zastosować nieodpowiedni przepis lub zastosować go w niewłaściwy sposób, ewentualnie zastosować dany przepis, mimo zakazu określonego rozstrzygnięcia, lub nie zastosować normy, której stosowanie było obowiązkowe. Dowodów na zaistnienie tego typu uchybień nie stwierdzono również z urzędu.

Z uwagi na powyższe uznano, że apelacja opierała się na zarzutach bezpodstawnych, nakierowanych wyłącznie na spowodowanie jałowej polemiki z ustaleniami Sądu I instancji. W świetle owej apelacji, a także ustaleń własnych Sądu Okręgowego nie dostrzeżono aby Sąd Rejonowy dopuścił się jakichkolwiek uchybień, a w tym takich, które świadczyłyby o jego dowolności w ocenie dowodów, ewentualnie w zakresie stosowania przepisów prawa. Ostatecznie ustalić należało, że Sąd Rejonowy trafnie wywnioskował, iż M. I. (1) dopuściła się zarzuczonego czynu i wypełniła znamiona ustawowego typu przestępstwa z art. 270 § 1 kk.

Ponieważ apelacja obrońcy skarżyła wyrok w całości, w związku z art. 447 § 1 kpk, Sąd Okręgowy rozważył także prawidłowość rozstrzygnięcia o karze i zbadał je pod kątem współmierności. Dla właściwego zbadania tej kwestii zasadnym będzie przypomnienie, że w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można podnosić wówczas „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą” (wyrok SN z 11 kwietnia 1985r. V KRN 178/85, OSNKW 1985/7-8/60).

Kierując się powyższą wskazówką, w świetle okoliczności przedmiotowych czynu oraz zebranych o podsądnej danych osobopoznawczych, należało uznać, że wymierzona jej kara w żadnym razie nie może być uznana za rażąco niewspółmierną. Przede wszystkim uwypuklić trzeba, że jest to kara najłagodniejszej postaci spośród tych przewidzianych ustawą za przestępstwo z art. 270 § 1 kk. Przy uwzględnieniu zaś stopnia zawinienia sprawcy, ciężaru szkodliwości społecznej jej zachowania, negatywnego stosunku do sprawcy przypisanej kategorii przestępstwa, a także występujących w sprawie i przedstawionych przez sąd wyrokujący, okoliczności obciążających i łagodzących należało stwierdzić, że określenie wymiaru kary na poziomie 70 stawek dziennych nie może prowadzić do wniosku, iż orzeczono karę rażąco surową. Trzeba zaakcentować, że jej wymiar oscyluje przy dolnej granicy ustawowego zagrożenia (od 10 do 540 stawek dziennych – art. 33 § 1 kk). Dostrzec też trzeba, że wysokość każdej stawki grzywny (30 zł) jest bliska wartości najniższej dopuszczalnej (10 zł). To również nie daje powodu do uznania, że kara przybrała dla oskarżonej niekorzystną formę, a to poprzez nieuwzględnienie jej dochodów, stosunków majątkowych czy warunków rodzinnych i osobistych.

Wątpliwości Sądu odwoławczego nie wzbudziło też niezastosowanie względem podsądnej M. I. warunkowego zawieszenia wykonania kary na okres próby. Jest oczywistym, że wymierzenie w sprawie kary grzywny w formie środka probacyjnego nie byłoby wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia jej powrotowi do przestępstwa.

Sąd II instancji nie znalazł również powodów aby ingerować w tę część orzeczenia, którą rozstrzygano o dowodach rzeczowych oraz zaliczeniu okresu zatrzymania na poczet kary.

W konsekwencji Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy w całości, o czym orzekł w pkt 1 sentencji, uznając przy tym apelację obrońcy za oczywiście bezzasadną.

W pkt 2 wyroku Sąd II instancji orzekł o kosztach postępowania odwoławczego. Na podstawie art. 636 § 1 kpk zasądził od M. I. (1) na rzecz Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu za postępowanie odwoławcze w wysokości 20 zł, tytułem zryczałtowanej opłaty za doręczenie wezwań i innych pism. Kwota ta wynika z § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. z 2013, poz. 663 ze zm.). Z kolei na podstawie art. 8 w zw. z art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 j.t. ze zm.) wymierzył jej opłatę za II instancję w wysokości 210 zł.

H. B. S. B. Z.